

Ks. Mariusz Rosik: Pawłowa metafora Kościoła jako Ciała Chrystusa (1 Kor 12,12-27) z myślą filozoficzną w tle

Myśl o Kościele rozumianym jako Ciało Chrystusa stanowi oryginalną myśl Pawłową i jeden z najważniejszych elementów wkładu apostoła w teologię Nowego Testamentu. Metafora ciała i członków jest Pawłową ilustracją jedności Kościoła, która w tym kontekście przedstawiona jest jako realizująca się w różnorodności darów duchowych – pisze ks. Mariusz Rosik w „Teologii Politycznej co Tydzień”: „Lumen Gentium. Ciągłość czy zmiana?”.

Metafora Kościoła jako Ciała Chrystusa w Pierwszym Liście do Koryntian (1 Kor 12,12-27) ukazuje naturę wspólnoty chrześcijańskiej. Każdy członek ma swoją unikalną rolę, co odzwierciedla różnorodność funkcji w ciele ludzkim. Wszyscy są zaproszeni do współpracy i współodczuwania w dążeniu do wspólnego celu. To oznacza, że wierni są zobowiązani do działania w sposób, który odzwierciedla wartości Królestwa Bożego, takie jak miłość, sprawiedliwość i pokój. Poniższa refleksja nad Pawłowym wywodem odnosi się do podobnej metafory i idei paralelnych obecnych w myśli antycznych filozofów. Składa się z trzech części: przedstawienia metafory społeczności ludzkiej jako ciała, uwypuklenia roli Ducha Świętego w kształtowaniu tejże społeczności oraz odniesień do metaforycznego dialogu pomiędzy poszczególnymi częściami ciała, do którego Paweł się odnosi.

Metafora społeczności jako ciała

Myśl o Kościele rozumianym jako Ciało Chrystusa stanowi oryginalną myśl Pawłową i jeden z najważniejszych elementów wkładu apostoła w teologię Nowego Testamentu[1]. Metafora ciała i członków jest Pawłową ilustracją jedności Kościoła, która w tym kontekście przedstawiona jest jako realizująca się w różnorodności darów duchowych. Chrystus stanowi „rzeczywistość”, w której wielość członków formuje jedno ciało: „Tak jak jedno jest ciało, choć ma wiele członków, a wszystkie członki ciała, będąc licznymi, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem” (1 Kor 12,12).

Czy podobne metafory pojawiły się przed Pawłem? Tak. Porównanie społeczności ludzkiej do ciała znalazło się na przykład u Platona, w diatrybie cynicko-stoickiej czy u Liwiusza. To ostatnie, zapisane w formie przypowieści, warto przytoczyć w całości. Otóż według Herodota Meneniusz Agrypa zwrócił się do plebejuszy walczących z patrycjuszami w następujących słowach:

W tym czasie, gdy w człowieku wszystko nie było tak jak teraz w harmonii, lecz poszczególne części ciała miały własną wolę i własny język, oburzyły się raz wszystkie inne członki, iż ich staraniem i przez ich czynności zbiera się wszystko dla żołądka, a on sam, leżąc sobie spokojnie w środku, nic nie robi, tylko korzysta z dostarczanych mu przysmaków. Ukuły więc między sobą spisek, by ręce nie dostarczały pokarmu do ust, by usta nie przyjmowały podawanego pokarmu, a zęby nie gryzły; gdy w tym gniewnym postanowieniu chciały zagłodzić żołądek, same członki, a wraz z

nimi caele cialo doszlo do ostatecznego wycieńczenia. Przeto stalo sie rzecza oczywista, ze i zoladek nie próżnuje, a nie tylko odbiera pokarm, ale i daje go, bo zwraca wszystkim częściom ciala przetworzoną po strawieniu pokarmu, a rozdzieloną równomiernie na żyły krew, dzięki której żyjemy i jesteśmy zdolni do życia (Historiae 2, 32).

Egzegeci na różnych drogach próbują wyjaśnić genezę Pawłowej myśli o Kościele jako organizmie[2]. Niektórzy widzą tu tło platońskie, inni stoickie; jedni odwołują się do gnozy, inni do rabinackich spekulacji o Adamie (Gnilka, Paweł z Tarsu. Apostoł i świadek, 159). Najchętniej jednak komentatorzy odwołują się do helleńskiej myśli politologicznej[3]. Zarówno w myśli greckiej, jak i helleńskiej pojawiła się koncepcja państwa rozumianego jako organizmu złożonego z mniejszych części. Arystoteles pisał:

Jest to jak z ciałem składającym się z części, które powinny rozrastać się proporcjonalnie, aby się utrzymała symetria, inaczej ciało zginie [...]. Tak samo i państwo składa się z części, z których jedna często rozrasta się niepostrzeżenie, jak na przykład masa ubogich w demokracjach i politejach (Politica 5, 2, 7).

Obecna jest więc u Arystotelesa myśl o świadomym współdziałaniu jednostek, aby osiągnąć wspólny, wcześniej zamierzony cel[4]. Epiktet sądził, że mądrzy ludzie powinni wiedzieć, że całość ważniejsza jest od części (*Dissertationes* 2, 10, 4-6). „O ile jednak dla greckich filozofów nadrzędnym celem, uzasadniającym współdziałanie poszczególnych jednostek i warstw społecznych, było zazwyczaj dobre funkcjonowanie społecznego organizmu jako całości, u Pawła rozłożenie akcentów jest

już inne. Podczas gdy hellenistyczni myśliciele najczęściej starali się uzasadnić konieczność hierarchicznego podporządkowania się wszystkim społecznemu porządkowi i pracy plebsu na rzecz arystokracji, to Paweł zmienia tę logikę rozumowania i postuluje przede wszystkim wzajemną współodpowiedzialność i troskę poszczególnych członków wspólnoty”[5].

Duch Święty zasadą jedności Kościoła

Motywację dla jedności Kościoła stanowi wspólny chrzest „w jednym Duchu”: „Wszyscy bowiem w jednym Duchu zostaliśmy ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni” (1Kor 12,13). To On rozdziela wszystkim dary tak, jak sam chce, i On sprawia, że posługując w różny sposób i pełniąc różne funkcje, chrześcijanie stanowią jeden żywy organizm[6]. Duch, który prowadził Jezusa podczas Jego publicznej działalności, ożywia Kościół i ubogaca go swoimi darami. Dzięki Niemu Kościół kontynuuje na ziemi misję Jezusa.

Trzysta lat później, zainspirowany Pawłową metaforą ciała Hipolit z Poitiers, zachęcając do wzywania Ducha Świętego, ukazywał Go jako zasadę jedności ciała:

Przyjmujemy Go więc, aby poznać Boga. Tak jak władze ciała stają się bezużyteczne, jeśli nie mają odpowiedniej podniety; na przykład na nic zdadzą się oczy, gdy minął dzień, a nie ma światła; nie ma pożytku ze słuchu, gdy do uszu nie dociera żaden dźwięk ani głos; niepotrzebne staje się powonienie, jeżeli nie odczuwa żadnego zapachu – nie jest to wina natury, lecz braku podniety – podobnie i umysł ludzki, chociaż jest zdolny do poznania Boga, nie otrzyma potrzebnego do tego światła

wiedzy, jeśli dzięki wierze nie przyjmie Ducha Świętego. Dar więc, który jest w Chrystusie, jest jeden i całkowicie jest dostępny wszystkim. Chociaż nie przestaje być wszechobecny, dany w tej mierze, w jakiej się pragnie go otrzymać, i pozostaje w nas w tej mierze, w jakiej się pragnie nań zasłużyć. Jest On z nami aż do końca wieków, na Nim opiera się nasza nadzieja. Jego działanie jest zadatkiem tego, czego oczekujemy, jest On światłem dla umysłu i przepiękną ozdobą duszy (De Trinitate 8,13-16).

W dialogu

Wyimaginowany dialog pomiędzy ciałem a poszczególnymi członkami jest ilustracją jedności, jaką stanowi ciało: „Jeśli noga powiedziała: «Ponieważ nie jestem ręką, nie jestem z tego ciała» czy wskutek tego nie jest z tego ciała? Lub jeśli ucho powiedziało: „Ponieważ nie jestem okiem, nie jestem z tego ciała” – czyż nie jest z tego ciała?” (1Kor 12,15-16).

Oczywiście w tle metafory znajduje się wspólnota koryncka, w której pojawiają się różne charyzmaty i funkcje. Podobną rolę podkreślenia jedności ciała spełniają dwa pytania retoryczne: „Gdyby całe ciało było wzrokiem, gdzie byłby słuch? Lub gdyby całe było słuchem, gdzie byłoby powonienie?” (1 Kor 12,17). Apostoł stawia je, aby zaprotestować przeciw monopolizowaniu doświadczenia charyzmatycznego przez niektórych mieszkańców gminy.

Co więcej, poszczególni członkowie Kościoła winni z pieczołowitością troszczyć się o siebie nawzajem: „Nie może więc oko powiedzieć ręce: «Nie jesteś mi potrzebna», albo głowa nogom: «Nie potrzebuję was»” (1

Kor 12,21). Myśl o wzajemnej przydatności poszczególnych członków jednego organizmu, a nawet o konieczności wzajemnej troski o siebie, znajduje się już u Seneki czy Plutarcha. Seneka pisał:

Jak wszystkie członki ciała współżyją ze sobą w zgodzie, ponieważ na zachowaniu każdego z osobna zależy całości, podobnie i my, ludzie, powinniśmy każdemu przebaczać ponieważ rodzimy się do wzajemnego współżycia, a każde społeczeństwo może się ostać tylko wtedy, jeżeli jego członkowie kochają się i strzegą wzajemnie (Ira 2,31,7).

Plutarch natomiast podawał przykład wzajemnej współpracy poszczególnych członków ciała ludzkiego jako wzór wzajemnej pomocy wśród ludzi (*Moralia* 478D).

Metaforyczny dialog poszczególnych członków ciała uświadomić ma Koryntianom, że każdy wyznawca Chrystusa ma wyznaczoną przez Niego rolę we wspólnocie. Kontynuując metaforę ciała i członków, apostoł mówi o ich wzajemnej zależności; zarówno członki słabsze są potrzebne mocniejszym, jak i odwrotnie[7]. Wzajemna zależność jednych od drugich winna chronić przed podziałami; tak też winno być w gminie korynckiej. W formie antytez Paweł zauważa, że członki z natury mało godne czci i wstydlive ludzie obdarzają większym szacunkiem, a wszystko to po to, by jedne troszczyły się o drugie (1 Kor 12,22-23).

W środowisku grecko-rzymskim warto wspomnieć o Cynceronie, który sądził, że zwyczaj przykrywania ciała odzieżą jest naśladowaniem samej natury (*De officiis* 1, 126-127). Pawłowa myśl o otaczaniu szacunkiem wstydlivych części ciała zasada się na linii twierdzenia Musoniusza Rufusa: „W rzeczywistości odzież powinna sprawiać, że przykryta nią część ciała staje się lepsza, a nie słabsza czy gorsza”[8]. W takiej perspektywie nakreślona na początku listu tajemnica Chrystusa, w którego krzyżu ujawnia się tryumf Boga, objawia według Pawła obraz ciała, łącznie z członkami wstydlivymi, które są według apostoła najbardziej konieczne. Są one konieczne właśnie dlatego, że w nich objawia się nader wyraziście tajemnica Chrystusowego krzyża[9]. Jeśli Kościół pozbawiłby siebie tych członków, którzy pochodzą z najniższych warstw społecznych, pozbawiłby się mądrości Chrystusa ukrzyżowanego, a w związku z tym przestałby być Kościołem! Pięknym komentarzem do takiego rozumowania mogą być słowa Jana Chryzostoma: „Zebracy wypełniają najważniejsze zadanie w Kościele. Przyłgnąwszy do drzwi kościoła, stanowią jego największą ozdobę. Bez nich nie byłoby doskonałej pełni Kościoła” (*Homiliae in epistolam I ad Corinthios* 30, 4).

Co więcej, paradygmat właściwych relacji chrześcijańskich winna stanowić solidarność w cierpieniu i w powodzeniu: „Tak więc, gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; gdy jeden członek dostępuje chwały, współwesela się wszystkie członki” (1 Kor 12,26). Podobny obraz znajduje się u Platona: organizm państwowy porównuje on do ciała ożywianego przez duszę, a wszystkie jego części winny ze sobą solidarnie współpracować (*Respublica* 10,462). Podobnym echem pobrzmiwają słowa Seneki: „Jesteśmy członkami wielkiego ciała. Jesteśmy z natury członkami tej samej rodziny”

(*Epistulae* 95, 52). Natomiast Filon z Aleksandrii (tym razem uczonego żydowski) rozszerza horyzont podobnych rozważań na cały kosmos (*De migratione Abrahami* 180).

Myśl apostoła jest tu jednak o wiele głębsza niż tylko wezwanie do międzyludzkiej solidarności w cierpieniu. Chodzi mianowicie o fakt, że cierpiący członkowie Kościoła są podobni do Chrystusa ukrzyżowanego, który również przyjął cierpienie prowadzące Go do śmierci. Odrzucenie pomocy cierpiącym osobom w Kościele jest zaprzeczeniem ewangelii i odrzuceniem cierpiącego i ukrzyżowanego Chrystusa.

Konkluzja

Klemens Aleksandryjski w dziele *Protrepticus* pisał do chrześcijan doby hellenistycznej: „Pójdź, ukażę ci Logos i tajemnice Jego, a wyjaśnię ci je w obrazach, które znasz”[10]. Teolog rodem z Aleksandrii postanowił przedstawić Grekom chrześcijaństwo w znajomych im obrazach; znajomych z literatury, historii i mentalności mieszkańców dawnej Hellady. Podjął świadomy wysiłek nawiązania do kultury greckiej.

Kilkadziesiąt lat wcześniej podobnie uczynił apostoł narodów. Oznacza to, że Paweł, pisząc do mieszkańców Koryntu zaznajomionych z grecką myślą filozoficzną, toruje drogę dla ewangelii do ich umysłów za pomocą idei i metafor, które nie są im obce. W ten sposób treść dobrej nowiny może być przez nich głębiej zrozumiana.

Ks. Mariusz Rosik

Przypisy:

[1] J.D.G. Dunn, *The Body of Christ in Paul*, [w:] *Worship, Theology and Ministry in the Early Church*, red. M.J. Wilkins, T. Paige, JSNTSS 87, Sheffield 1992, 146-162.

[2] S. Perriman, *His Body, Which Is the Church... Coming to Terms with the Metaphor*, *EvQ* 62 (1990) 123-142.

[3] J.D.G. Dunn, *The Theology of Paul the Apostle*, London 2005, 550-556.

[4] B. Adamczewski, *Kościół jako ikona Ciała Chrystusa w Pierwszym Liście do Koryntian*, *VV* 6 (2004) 148-149.

[5] B. Adamczewski, *Kościół jako ikona Ciała Chrystusa w Pierwszym Liście do Koryntian*, 150.

[6] A.J.M. Wedderburn, *The Body of Christ and Related Concepts in 1Cor*, *SJT* 24 (1971) 75.

[7] L. Cefraux, *The Church in the Theology of St. Paul*, Freiburg 1959, 262-287.

[8] Cytat za: R. Fabris, *Prima Lettera ai Corinzi. Nuova versione, introduzione e commento, I Libri Biblici. Nuovo Testamento 7*, Torino 1999, 173.

[9] B. Adamczewski, *Kościół jako ikona Ciała Chrystusa w Pierwszym Liście do Koryntian*, 158.

[10] Cytat za: M. Rosik, *Ewangelia Łukasza a świat grecko-helleński. Perspektywa literacka i ideologiczna*, Bibliotheca Biblica, Wrocław 2009, 6-7.